Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Wtorek 6 listopada 1928 r.

Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 254 (1301)

Przeszkody i możliwości.

W artykule niniejszym zabiera pierwszy głos w otwartej przez nas dyskusji na temat zainicjowanego przez d-ra A. Hirschberga „Porozumienia polsko-żydowskiego" poseł dr. Stefan Brokowski.

Głos posła Brokowskiego, jako znanego na naszym gruncie z zaszczytnej pracy działacza społecznego i politycznego wnosi z miejsca do tej dyskusji ton głębokiego zrozumienia tematu, wskazując zarazem, że w poważnych kołach społecznych i politycznych omawiana kwestja wywoła pożądany oddźwięk. Trzeba zwrócić uwagę, iż poseł Brokowski, będąc prezesem zarządu okręgowego i członkiem zarządu głównego „Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast", a więc reprezentantem stronnictwa stanowiącego trzon Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, daje w znacznej mierze w swym artykule wyraz nastrojom, nurtującym w najszerszych sferach społeczeństwa polskiego, którym przyświeca hasło przyjaznego współżycia z wszystkiemi narodowościami w państwie. (*Red.*)

Dr. Hirsehberg w swym artykule dyskusyjnym o zbliżeniu polsko-żydowskiem poruszył aktualne zagadnienie. Tak je nazywam, choć uświadamiam sobie, że nim być nie przestaje bodaj od szeregu stuleci. Jest to raczej sprawa nie załatwiona i w tym niezmiennym stanie przekazywana z pokolenia na pokolenie. Obecnie wreszcie doczekała się w swej wędrówce na przestrzeni wieków momentu, że pod koniec dziesięciolecia wskrzeszonego Państwa jest znów aktualną, t. zn. prawie na nowo podjętą.

Jak kto chce ten stan rzeczy ocenić, ale dla mnie jest to jedną z większych anomalij życia Polski historycznej i współczesnej. Posiadać w swem łonie naród stanowiący w chwili obecnej do 13 proc. ludności Rzeczypospolitej, naród, który przeszedł od XIV w. wraz z nami całą historję Polski—jej okres rozkwitu, upadku, niewolę, wskrzeszenie Państwa Polskiego i dziś od samego początku prawie rozpoczynać pertraktacje na temat obopólnego porozumienia—to jest wyjątkowa indolencja polityczna możliwa do pomyślenia tylko w Polsce i rekord możliwości osiągnięty przez Żydów Polskę zamieszkujących. Powiem dokładniej—jest to wytwór polsko-żydowski. Razem bowiem przyczynili się do stworzenia tej anomalji.

Sprawy nie załatwiane przez długie okresy czasu komplikują się. Ponieważ nasi pradziadowie nie zdołali uczynić tego, co do nich należało—przeto na barki obecnego pokolenia spada trud załatwienia sprawy stosunków polsko-żydowskich zagmatwanych i skomplikowanych jak najzawilszy problem, choć ściśle nim nie jest.

Śmiało i szczerze trzeba podejść do rozwiązania tego zadania z dwoma niewiadomemi. Żydzi muszą się dowiedzieć o tem co to jest Polska współczesna—Polacy winni zapoznać się z tajnikami życia żydowskiego w Polsce. Są to wielkości jednako nieznane dla obu stron i niewiedza ta jest głównem źródłem, nazwijmy tak, nieporozumienia.

Zdaję sobie sprawę z olbrzymich trudności tych obustronnych studjów. Niejedną tutaj napotka się zaporę rozmieszczoną po obu stronach. Całe wieki złożyły się na wzniesienie murów granicznych, wilczych dołów, okopów św. Trójcy oraz umocnień bojowych Machabeuszów.

Przeszkody te trzeba najpierw poznać, a potem przystąpić do planowej ich rozbiórki.

Duże są impedimenta ze strony Polski. Przedewszystkiem niechęć rasowa, rozdmuchiwana sztucznie przez pewne czynniki polityczne do rozmiaru, antysemityzmu. To stare hasło polityczne odświeżane w miarę potrzeby, wynosi się z arsenału nacjonalizmu polskiego dla zupełnie doraźnych zamierzeń. Jako ludzie praktyczni, Żydzi wiedzą poco i dlaczego to się robi i bynajmniej nie obawiają się propagandy antysemickiej, którą nauczyli się dyskontować z powodzeniem dla własnych celów politycznych. Antysemityzm w Polsce posiada różne odcienie, nie ujawnia się jednak w formie jego najostrzejszej, t. j. bojkotu ekonomicznego. Jakkolwiek antysemityzm nie grozi prawie niczem Żydom w Polsce, nie mniej jednak winien i może być zlikwidowany.

Przy przeliczaniu przeszkód ze strony żydowskiej ściśle ograniczam się do terenu wileńskiego i mam głównie na uwadze nie masy żydowskie, ale działaczy żydowskich.

W ich postępowaniu stwierdzam specyficzny egocentryzm. Działacze żydowscy wileńscy w swych rozumowaniach politycznych wyobrażają sobie, że są na wyspie, o którą uderzają fale życia historycznego różnej wielkości i pochodzenia. Były rosyjskie, bolszewickie toczące się od wschodu, były niemieckie zapędzone burzą dziejową od zachodu, teraz od lat dziesięciu mieszkańcy wyspy obserwują miarowe odpływy i dopływy fal życia polskiego. Biorą wszystko, co każda fala przyniesie, jako należne dary morza, ale żyją wyłącznie życiem swojej wyspy.

Centralne zagadnienia dla nich — to kwestja żydowska i z tego punktu widzenia oceniają życie polskie. W rozbudowanem do fantastycznych rozmiarów zagadnieniu żydowskiem pozostawia się mały kącik dla spraw polskich. Cały wysiłek abstrakcji i fantazji oddany jest na pomniejszenie wyrazu tej rzeczywistości. Fakt historyczny istnienia Państwa Polskiego do nich nie przemawia. Zdawałoby się, że faktom trudno zaprzeczać, ale czego nie dokona fantazja. Zawieszony gdzieś w powietrzu punkt patrzenia staje się podstawą dla konkretnego postępowania. Zachodzi dziwna i specyficzna djalektyka fantazji z rzeczywistością.

Pozatem działacze żydowscy nie mogą nie wiedzieć i nie widzieć, że będąc gorliwymi reprezentantami obcej i wrogiej nam kultury rosyjskiej, zwłaszcza w jej najnowszem wydaniu, stają się przyjaciółmi naszych zaklętych wrogów. Rozumieć przeto należy, że świadomie wprowadzają w grę czynnik obcy, co do którego zgóry wiadomo, że nie może mieć u nas prawa obywatelstwa.

Wreszcie usiłuje się izolować masy żydowskie straszakiem asymilacji. Nie wiem, czy takiego rozwiązania pragną nawet antysemici. Jeżeli tak, to powinni zmienić nazwę na filosemitów. Bo istotnie trzeba namiętnie rozmiłować się w Żydach, aby kilka miljonów głów tego narodu wlać do szczepu polskiego. Nam to nie jest potrzebne. Z przyrostem naturalnym w Polsce jest lepiej, jak gdzie indziej — a już najmniej leży w naszym interesie rozcieńczanie typu polskiego domieszką rasy semickiej.

O co innego nam idzie. Niech Żyd pozostanie Żydem, niech nie zatraca swoich właściwości narodowych i kulturalnych, ale niech zrozumie jedno, że żyjąc w Państwie Polskiem winien być jego lojalnym obywatelem ze względu na to, że narówni z innemi korzysta z pełni praw i urządzeń państwowych. Patrjotyzm jest stanem uczuciowym, którego nie można narzucić. Patrjotyzmu przeto od Żydów nikt rozsądny wymagać nie może.

Kończąc swe szkicowo narzucone uwagi, uświadamiam sobie, że wielka czeka praca tych, którzy wezmą na siebie trud usunięcia z drogi porozumienia polsko-żydowskiego zapór i przeszkód. Nie uczyni się tego odrazu. Czas jednak wielki, ażeby pracę tę zapoczątkować. Przygotowaniem do niej będą wspólne i zgodnie ponoszone przez Żydów i Polaków wysiłki nad realizacją zadań ogólnych, interesujących jedną i drugą stronę. Rozumne traktowanie rzeczywistości oraz odwołanie małych ambasadorów od wielkich spraw, pośredniczących, a ściślej gmatwających stosunki między obu społeczeństwami przybliży pożądany dzień porozumienia.

Inicjatywę p. dr. Hirschberga witam z uznaniem i życzę Mu, aby nie zrażając się przeciwnościami, wytrwale realizował swe w dobrej intencji powzięte poczynania. Nie jest to zadanie łatwe, zwłaszcza przy obecnym stanie umysłów — ale, jak nam wiadomo, rzeczy wartościowe tylko z trudem przychodzą.

Dr. Brokowski.

Wilno
5.XI 1928 r.

KONFERENCJA W KRÓLEWCU.

Decydujące narady.

KRÓLEWIEC. 5 XI (Pat) Dziś o godz. 9 rano p. min. Zaleski w towarzystwie naczelniko wydziału ustrojów międzynarodowych M. S. Z. p. Tarnowskiego sekretarza delegacji p. Perkowskiego udał się do hotelu Central do prem. Woldemarasa, gdzie odbywają się obecnie posiedzenia powołanej w sobotę specjalnej komisji do przedyskutowania spraw spornych.

Od wyniku narad tej komisji są zależne dalsze losy konferencji królewieckiej.

KRÓLEWIEC, 5.XI. godz. 23. (tel. wł.). Dzisiejsza prywatna konferencja przewodniczących obu delegacyj trwała ogółem sześć godzin. Rezultatów jednak dotąd żadnych nie osiągnięto. Jutro rano odbędzie się ciąg dalszy tej konferencji poczem zostanie ustalony program posiedzenia plenarnego, które zapewne zakończy konferencję.

Woldemaras usiłuje stworzyć nowy materjał dla pracy którejkolwiek komisji, aby przeciągnąć rokowania poza grudzień, lub przynajmniej znaleźć dogodny pretekst dla nieobowiązującego go zakończenia konferencji.

Oświadczenie min. Zaleskiego, rezerwujące Litwie jej roszczenia nie zadowoliło przeciwnika, który chce utrzymać bezwzględnie status quo faktyczne. To dążenie decyduje o bezskuteczności rokowań.

Konwencja o ruchu granicznym legalizuje tylko stan faktyczny. Inne kwestje beznadziejnie wrócą do Genewy.

Sprawa mniejszości litewskiej oraz autonomji Wileńszczyzny nie były poruszane.

Nic wyraźnego.

KRÓLEWIEC, 5. XI. (Ate). **W toku dzisiejszych rozmów delegacji polskiej i litewskiej poruszone były wszystkie sprawy, nad któremi obradowały komisja warszawska i kowieńska, jednakże bez rezultatu.**

Posiedzenie tych komisyj wyznaczone zostało na wtorek o godz. 11 m. 30 rano. Od terminu zakończenia obrad zależeć będzie czy we wtorek po południu wyznaczone zostanie posiedzenie plenarne.

Na posiedzeniu tem odbyć się ma podpisanie konwencji o lokalnym ruchu granicznym. Możliwe także, iż będzie stwierdzone, że konferencja w pozostałych sprawach nie dała wyniku.

Dzienniki sowieckie rozpowszechniają pogłoski, jakoby delegacja litewska miała przedstawić szereg kontrpropozycyj na propozycje polskie. Do tej pory jednak żadnych kontrprojektów ze strony litewskiej delegacja polska nie notyfikowała.

We wtorek odbędzie się dla prasy herbatka u premjera Woldemarasa. Wskazywałoby to na to, że Woldemaras liczy się z przeciągnięciem rokowań do środy, lub też licząc się z zakończeniem konferencji chce wyjawić prasie własne stanowisko.

Pesymizm — optymizm, jak kto woli.

RYGA. 5.XI. (Ate.). Korespondent „Siegodnia" donosi z Królewca, że w kołach **litewskich uważają tezy min. Zaleskiego sformułowane w jego wczorajszym wywiadzie za niemożliwe do przyjęcia. Wobec tego dziś od rana panuje w Królewcu nastrój niepewny.**

Natomiast „Rig. Rundschau" twierdzi, że w Królewcu panuje nastrój optymistyczny, który wzmocnił się jeszcze po wywiadzie min. Zaleskiego. Dziennik pisze, że oświadczenie min. Zaleskiego dowodzi, że Polska skłonna jest do uwzględnienia w jak najszerszym zakresie ciężkiej sytuacji wewnętrznej Litwy. Ten sam dziennik pisze, że Woldemaras wyjechał w sobotę do Kowna, aby naradzić się z członkami rządu i przywódcami partji tautininków co do dalszej taktyki w rokowaniach polsko-litewskich.

Przyczyny wyjazdu Daukantasa.

KRÓLEWIEC, 5.XI. (ATE.) „Koenigsberger Allgemeine Ztg." przytacza za rzeczenie Litwinów, dotyczące pogłosek, jakie ukazały się w związku z wyjazdem gen. Daukantasa.

Według wyjaśnień litewskich gen. Daukantas wyjechał do Kowna w sprawie rodzinnej, ponieważ podczas rokowań urodziła mu się córka. Motywy jego wyjazdu nie mają—zdaniem Litwinów—charakteru politycznego.

Dziennik niemiecki drukuje powyższe wyjaśnienie z zastrzeżeniem, wyrażając wątpliwość, czy tylko ta przyczyna była powodem wyjazdu Daukantasa do Kowna.

Co mówi Woldemaras o przebiegu rokowań?

Wywiad koresp. Łotewskiej Agencji Telegraficznej.

KOWNO. 5. XI. (Pat.) Korespondent Łotewskiej Agencji Telegraficznej w Kowni **uzyskał w Ejtkunach wywiad z Woldemarasem. Na pytanie, w jakim kierunku pójdzi likwidacja litewsko-polskiego konfliktu, jeżeli konferencja nie doprowadzi do rezultatu Woldemaras odpowiedział, że zagadnienia sporne będą rozpatrywane szczegółowo już na tej konferencji. Jeżeli nie da ona rezultatów, to pertraktacje będzie należało przerwać. Dalsze konferencje nie byłyby zwoływane i w tym wypadku należałoby zająć stanowisko wyczekujące.**

Na pytanie, jak długo będzie trwać konferencja, Woldemaras odpowiedział, iż mimo, że Polacy chcieli ją zakończyć już w sobotę, jednak na skutek stanowiska Litwinów konferencja została przedłużona w celu wyczerpującego omówienia wszystkich zagadnień, interesujących obie strony.

Następnie Woldemaras podkreślił znaczenie umowy o komunikacji poprzez „linje demarkacyjną", co—jego zdaniem—stanowi wielki krok naprzód. Widzi on ustępstwo ze strony Polski w tem, że zamiast litewskiego wyrażenia „linja demarkacyjna" i polska „granica", obydwie strony zgodziły się używać nowe wyrażenia „linja administracyjna".

Kto zostanie prezydentem St. Zjednoczonych.

Decydujący dzień w karjerze Hoovera i Smitha.

NOWY-YORK, 5.XI (Pat). **W związku z przypadającemi w dniu jutrzejszym wyborami elektorów prezydenta Stanów Zjednoczonych, prezes komitetu demokratycznego oświadczył wczoraj wieczorem, że jego zdaniem olbrzymia ilość głosów prowadzi Smitha do Białego Domu. Tymczasem przywódca komitetu republikańskiego przepowiada, że Hoover otrzyma 400 głosów, jakkolwiek 277 głosów wystarczyłoby, ażeby został wybrany prezydentem. Wobec olbrzymiego zainteresowania wyborami jest rzeczą prawdopodobną, że ilość osób, które wezmą udział w głosowaniu jutrzejszem, będzie stanowiła rekord. Ostateczny wynik bedzie prawdopodobnie wiadomy najwcześniej we środę po południu ze względu na olbrzymią ilość głosujących.**

Nad czem radził kanclerz Mueller z min. Stresemannem?

Rząd Rzeszy przygotowuje się do walnej walki w sprawie odszkodowań?

BERLIN, 5.XI (Pat). **Minister Spraw Zagranicznych Stresemann, który objął dziś urzędowanie, odbył w południe kilkogodzinną konferencję w sprawach polityki zagranicznej z kanclerzem Muellerem. Jak twierdzi „Vossische Ztg.", konferencja ta dotyczyła przedewszystkiem sprawy odszkodowań, w której Niemcy nie otrzymały do tej pory żadnej odpowiedzi od mocarstw zachodnich. Dziennik zapowiada, że odpowiedź ta będzie miała charakter odpowiedzi zbiorowej. Opóźni się ona dlatego tylko, iż mocarstwa zachodnie nie zakończyły jeszcze pomiędzy sobą rozmów w sprawie tej odpowiedzi.**

Dzień polityczny.

Dziś o godz. 3 pp. odbędzie się posiedzenie Sejmu, na którem rozpocznie się dyskusja ogólna. Zabiorą w niej głos przedstawiciele poszczególnych klubów sejmowych i w przemówieniach swych zajmą stanowiska wobec rządu i jego polityki. Dyskusja trwać będzie kilka dni.

*

W sobotę o g. 12 w poł. odbędzie się uroczyste posiedzenie Sejmu w związku ze świętem 10-lecia niepodległości Polski. Na posiedzeniu tem przemówienie okolicznościowe wygłosi marsz. Sejmu *Daszyński*. Natomiast właściwe uroczystości sejmowe z okazji 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego odbędą się w lutym roku przyszł., t. j. w tym miesiącu, w którym odbyły się wybory do pierwszego Sejmu ustawodawczego.

*

Dowiadujemy się, że pos. *Bobrowski* przywódca PPS. w Krakowie wybrany na kongresie w Sosnowcu wiceprezesem C.K. W.PPS. zrzekł się tego stanowiska

Należy zaznaczyć, że pos. *Bobrowski* należy do umiarkowanej grupy socjalistów i choć nie wystąpił z klubu i nie przyłączył się do grupy pos. *Jaworowskiego*, jednak w całej rozciągłości sprzyja polityce grupy umiarkowanej.

*

Dowiadujemy się, że wiadomości o mającem nastąpić ustąpieniu posła *Knolla* z placówki polskiej w Berlinie i powołanie go na stanowisko wicepremjera rządu, są nieprawdziwe. P. min. *Knoll* pozostaje nadal na stanowisku posła polskiego w Berlinie.

*

Wczoraj rano przybył do Poznania ambasador francuski w Warszawie Laroche z małżonką, witany na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Po śniadaniu w Bazarze państwo Laroche zwiedzili miasto.

*

„Agencja Kresowa" dowiaduje się, że odwołani zostali ze stanowisk attachés wojskowi—mjr. *Kobylański* z Moskwy i *Ludwig* z Bukaresztu. Mjr. *Kobylański* został przydzielony do 10 p. ułanów, a *Ludwig* do 5 p. artylerji polowej. Następcy na te stanowiska nie zostali jeszcze wyznaczeni.

Komitet trwałego uczczenia 10-ciolecia niepodległości.

WARSZAWA, 5. XI, Pat. Z inicjatywy Pani Prezydentowej a pod protektoratem Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego powstał w Warszawie komitet trwałego uczczenia 10-lecia niepodległości, którego zadaniem będzie związanie w jedną całość organizacyjną poczynań istniejących już komitetów wojewódzkich i lokalnych. W skład komitetu wejdą obok reprezentantów rządu, reprezentanci ciał ustawodawczych, sfer obywatelskich i delegaci komitetów wojewódzkich.

Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się na zaproszenie Pani Prezydentowej na Zamku 8. bm., t. j. we czwartek o godz. 18.

Manifest Federacji Związków Obrońców Ojczyzny.

WARSZAWA, 5-XI. (Pat). Federacja **Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wydała dłuższy manifest, w którym podkreśla, że w 10 rocznicę niepodległości Polski niesie społeczeństwu wspaniały żołnierski dar — zjednoczenie setek tysięcy żołnierzy i bojowników za wolność Ojczyzny.**

Hołd Związku Straży Pożarnej dla Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 5-XI. (Pat). **W dniu dzisiejszym delegacja Głównego Związku Straży Pożarnej Rzplitej Polskiej wręczyła Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu najwyższe odznaczenie Związku — złoty znak oraz dyplom członka honorowego Związku.**

Prymas Polski w Rzymie.

RZYM, 5. XI. Pat. Wieczorem po przyjeździe w dniu wczorajszym kardynał Hlond witany był specjalnie uroczyście w kolegjum Salezjanów. Wychowankowie kolegjum urządzili na cześć dostojnego gościa burzliwą owację. Jeden z uczniów wygłosił mowę powitalną, poczem odegrano hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Kard. Hlond był bardzo wzruszony przyjęciem wychowanków kolegjum. Na dworcu kolejowym przez członków ambasady, oczekiwał kard. Hlonda pos. Przeździecki z personelem poselstwa in corpore.

Urzędnicy kolejowi w pierwszych szeregach w „wyścigu pracy".

(Specjalny wywiad „Kurjera Wil." z senatorem Leonem Lempke).

W tymże numerze „Kurjera Wil." zamieszczamy treściwe sprawozdanie z podniosłej uroczystości poświecenia sztandaru Związku Urzędników Kolejowych okręgu wileńskiego, która to uroczystość miała miejsce w Wilnie dnia 4 b. m.

Krótko mówiąc, przebieg wspomnianego okolicznościowego „święta" kolejowego dowiódł, iż ogół urzędników kolejowych przepojony jest ideologją „wyścigu pracy", zajmując w tymże „wyścigu" pierwsze szeregi.

Korzystamy ze sposobności—i odbywamy specjalną rozmowę prasową z pionierem jednomyślności poglądów i dążeń mas urzędników kolejowych w Polsce pomajowej p. senatorem Leonem Lempke.

Prosimy p. senatora, by zechciał scharakteryzować nastroje reprezentowanych przez siebie mas w chwili obecnej, z szczególnem uwzględnieniem nastrojów nurtujących na naszym terenie.

Pozwoli pan—mówi nasz rozmówca—iż nawiążę w swej odpowiedzi do tematów ogólnych. Jeśli wślad za tem chodzi o sprawę urzedników kolejowych, a nawet ujmuję temat szerzej, wogóle urzędników państwowych w Wilnie, to z miejsca muszę podkreślić, iż ruch zawodowy tutaj odróżnia się wyraźnie od ruchu zawodowego w innych dzielnicach państwa. Gdy mówię o tem, nasuwają mi się, wyrzeczone ostatnio w Katowicach na zjeździe odnowionej frakcji rewolucyjnej P. P. S. słowa ministra Jędrzeja Moraczewskiego: *odczuwam, że już nastąpił zwrot myśli społecznej w kierunku ideologji państwowotwórczej pracy i wyrażam przekonanie, że myśl ta dotrze niezadługo do najszerszych warstw pracowniczych, a przeto twierdzę, iż przywódcy ruchu zawodowego winni zwrócić na to zagadnienie główną uwagę.*

— Jakie są wytyczne w tej mierze parlamentarnego klubu B. B. W. R.?

— W Klubie B. B. W. R., którego mam zaszczyt być członkiem, powstała grupa pracownicza. Grupa ta zdając sobie sprawę z tego, że związki zawodowe nie mogą być ekspozyturami partyj i służyć partjom, lub pewnym warstwom społecznym postawiła sobie za zadanie, ażeby nastawić ruch zawodowy w kierunku głębiej ujętych zagadnień zarówno polityki płac, jak i wychowania społecznego.

— Stosunek rządu do wspomnianych wytycznych?

— Nie możemy się uskarżać, że rząd nie idzie nam na rękę, bowiem dał nam przyrzeczenie, że z opinją naszą przy wydawaniu ustaw o pracy i uposażeniu urzędników liczyć się będzie.

— Ideologja Z. U. K?

— Praca nasza w kierunku zastosowania w życiu wspomnianych metod datuje się w naszym związku nie od dzisiaj. Zwracaliśmy uwagę już dawno, że praca nasza nie może się ograniczać li tylko do żądań, ale, że również musimy wskazywać na drogi naprawy tego, co jest złe.

Dlatego też *hasło sanacji moralnej* nie było dla nas niespodzianką i dlatego z radością powitaliśmy moment zwrotny ku uzdrowieniu stosunków, wzywając pierwsi kolejarzy, aby poparli rząd Marszałka Piłsudskiego. Kiedy w konsekwencji swej pracy rząd rzucił hasło odbudowy życia parlamentarnego wzięliśmy na ten zew udział w wyborach i wierzymy niezłomnie, że posiew rzucony w masy będzie źródłem natchnień do dalszych zbiorowych wysiłków, które zapewnią Rzeczypospolitej jej mocarstwowy ustrój, a jednocześnie musi zapewnić jej intelektualny rozwój.

Po tem, co powiedziałem — niech wolno mi stwierdzić z radością, iż wiele nadziei przywiązujemy do pracy w tym kierunku na terenie okręgu wileńskiego.

Pyta pan o wrażenia? Otóż doznałem ich wraz z przybyłymi do Wilna kolegami tak wiele, iż ograniczam się jedynie do wyrażenia słów wiary, że ten nasz zjazd okolicznościowy w Wilnie, zacisnął żelaznym łańcuchem węzły solidarnej pracy ku pożytkowi i chwale Rzeczypospolitej.

Rozmowę na tem skończyliśmy, żegnając szanownego interlokutora serdecznym uściskiem ręki, oraz życzeniem ziszczenia się powyższych wzniosłych dążeń.

Sir.

Akt poświęcenia sztandaru Z. U. K.

Rozwijająca się coraz pomyślniej na naszym terenie organizacja Związku Urzędników Kolejowych odbywała w niedzielę wielką uroczystość.

Z różnych ośrodków Polski z prezesem zarządu głównego Z. U. K. sen. Lempke na czele zjechali do Wilna delegaci, by wziąć udział w akcie poświęcenia sztandaru i nowego lokalu wileńskiej organizacji.

Akt rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Jana, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Bandurskiego, który następnie poświęcił sztandar i wygłosił natchnioną mowę okolicznościową.

Po nabożeństwie J. E. ks. biskup Bandurski dokonał poświęcenia nowego lokalu Z. U. K. przy ul. W. Pohulanka 7.

Na uroczystości tej poza J. E. przemawiali prezes okręgu Z. U. K. p. Puchalski, senator Lempke, w imieniu władz rządowych p. naczelnik Dworakowski, przedstawiciel Magistratu p. Dziewulski oraz delegaci okręgowych zarządów.

Akt zakończyło wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewce sztandaru Związku, którego rodzicami chrzestnymi byli: sen. Lempke i p. Puchalska.

W sali Z. U. K. przykuwał wzrok projekt pomnika Marszałka Piłsudskiego według pomysłu art. rzeźbiarza Piotra Hermanowicza.

Wszystkie przemówienia cechował głęboki patrjotyzm, połączony z radością z powodu coraz większej konsolidacji elementów państwowotwórczych, wśród których jedne z pierwszych miejsc zajmują urzędnicy kolejowi.

Po tej akademji odbyła się wspólna fotografja na dziedzińcu siedziby Związku, poczem uczestnicy uroczystości podejmowani byli przez zarząd okręgowy i miejscowy obiadem w salce górnej „Zacisza". W czasie obiadu wygłoszono szereg toastów, które rozpoczął prezes zarządu głównego Z. U. K. sen. Lempke.

Szczery entuzjazm uczestników wywołały serdeczne toasty delegatów z Poznania i Katowic, którzy podkreślali coraz wyraźniejszą łączność Zachodu i Wschodu Polski.

Po toaście red. B. W. Święcickiego, jako b. współpracownika pism poświęconych rozwojowi kolejnictwa polskiego zabrał głos ponownie sen. Lempke, co było hasłem do manifestacji uczuć sympatji na cześć prasy.

Biesiada urozmaicona została grą na fortepianie p. Kozłowskiego, śpiewem p. Menchardowej oraz recytacją wierszy p. Czarnego, którzy zebrali moc zasłużonych oklasków. Cała uroczystość pozostawiła na uczestnikach niezatarte wrażenie. Organizatorom jej z prez. Okręgu p. Puhalskim i prez. koła miejscowego p. Menhardem na czele należało się uznanie—czemu dano wyraz w licznych toastach.

Przesilenie gabinetowe w Rumunji.

Przywódcy stronnictw w Radzie Regencyjnej.

WIEDEŃ 5.XI (Pat). Dzienniki tutejsze donoszą z Bukaresztu, że Rada Regencyjna przyjęła wczoraj przywódców politycznych Averescu, Maniu, prof. Jorge i Lupu, nie mogła jednak znaleść formuły w celu rozwiązania przesilenia gabinetowego.

Rada Regencyjna zaproponowała wszystkim przywódcom utworzenie wielkiej koalicji, której jedynem zadaniem byłoby podpisanie pożyczki i uchwalenie ustawy stabilizacyjnej.

Wszyscy przywódcy zgodzili się na to z wyjątkiem Maniu, który domagał się natychmiastowego rozwiązania parlamentu i utworzenia gabinetu, złożonego wyłącznie z narodowej partji chłopskiej.

W kołach liberalnej partji sądzą, że zanosi się na utworzenie gabinetu koncentracyjnego z min. Titulescu.

W sobotę wieczorem zebrał się komitet wykonawczy partji socjaldemokratycznej, wypowiadając się za utworzeniem rządu z Maniu na czele, do którego socjaldemokraci mają zaufanie.

Maniu przeciwko rządowi koalicyjnemu.

BUKARESZT, 5. XI. Pat. W wywiadzie z przedstawicielem agencji Rador Maniu oświadczył, że ze względu na wielką popularność narodowej partji chłopskiej, której dowodem były niedawno przeprowadzone wybory oraz manifestacje, wyłącznie ta partja będzie mogła dać krajowi rząd, który będzie mógł wnieść uspokojenie i rozwiązać istniejące trudności finansowe i gospodarcze.

Partja ta żąda władzy i bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za ster rządów. Maniu odrzuca ideę rządu koalicyjnego, który przyczyniłby się, jego zdaniem, do jeszcze większego zagmatwania sytuacji politycznej i tem samem nie dawałby większych gwarancyj rozwiązania palących kwestyj finansowych, niż rząd poprzedni.

Titulescu wraca do kraju.

LONDYN, 5. XI. Pat. Minister pełnomocny Rumunji Titulescu, wezwany przez Radę Regencyjną do powrotu do kraju, wyjechał dziś z Londynu do Bukaresztu.

Bratianu zaleca powołanie rządu narodowego.

BUKARESZT, 5. XI Pat. Rada Regencyjna odbyła naradę z premjerem Bratianu, który zalecał powołanie rządu narodowego i zaznaczył, że partja liberalna może wziąć udział w utworzeniu takiego rządu.

Wydaje się, że żadna decyzja nie zostanie powzięta przed powrotem ministra Titulescu, którego przyjazd oczekiwany jest we środę.

„Graf Zeppelin" po podróży transatlantyckiej

odbył manifestacyjny lot nad Berlinem.

BERLIN, 5 XI. (Pat). Sterowiec Zeppelin, który dokonał podróży transatlantyckiej, odwiedził dziś stolicę Niemiec. O godz. 9 rano Zeppelin dokonał lotu okrężnego nad Berlinem, poczem odleciał do portu lotniczego w Staaken, gdzie znajduje się specjalna hala dla olbrzymich balonów.

Lądowanie Zeppelina trwało zgórą godzinę i odbywało się w niesłychanie trudnych warunkach, ponieważ 10 tys. tłum publiczności, który zgromadził się na lotnisku w Staaken, przerwał wszystkie kordony, obalił ustawione płoty druciane i zaległ sam plac lądowania. Komendant Zeppelina dr. Eckener po wylądowaniu udał się do Berlina na audjencję u prezydenta Hindenburga.

Etna ponownie rozpoczęła działalność.

RZYM. 5. XI. Pat. Po wczorajszem uspokojeniu Etna podjęła niespodziewanie swą działalność. Zdaje się, że utworzył się nowy krater, z którego wypływają 4 strumienie lawy.

Najbliższe osiedla zostały ewakuowane. Jednakże dotąd niebezpieczeństwo nie zagraża żadnym budowlom.

Wczorajszemu wybuchowi towarzyszyło lekkie trzęsienie ziemi, ludność zachowuje się spokojnie.

Z Reduty.

Poemat dramatyczny „Rycerz z Lamanczy" Łopalewskiego, od paru dni grany w Reducie, nie jest tylko aktem poetyckiego hołdu wobec arcydzieła literatury światowej, lecz zarazem reprezentuje indywidualny wkład ideowy autora w koncepcję zasadniczą Cervantesa. Jest to dramat idei, idei ofiary i mickiewiczowskiego przeistoczenia na tle religijnem.

Wzniosłość nastroju i wewnętrzna prawda utworu w połączeniu z polotem kunsztownej formy i prostego a dźwięcznego wiersza dają sugestyjną całość, utrzymaną w pogodnej harmonji opowieści poetyckiej o Don Kiszocie.

Inscenizacja Reduty, ujęta w doskonałą formę sceniczną, rozwiązującą zagadnienie techniki inscenizacyjnej pomysłowo i nad wyraz trafnie, skojarzyła wartości estetyczne i etyczne poematu z kształtem scenicznym w zupełności.

Szczegółowa recenzja — jutro. *wp.*

Z całej Polski.

Marszałek Piłsudski członkiem honorowym Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

WARSZAWA. 5. XI. (Pat.) Ostatnim punktem obrad zjazdu delegatów nauczycielstwa szkół powszechnych były sprawozdania szeregu komisyj. Podczas obrad prezes związku sen. Nowak zawiadomił, że delegacja zjazdu wręczyła Marszałkowi Piłsudskiemu dyplom członka honorowego.

Oświadczenie to przyjęto entuzjastycznie. Następnie dokonano wyborów do władz związku. Na stanowisko prezesa powołany został ponownie sen. Nowak.

W godzinach popołudniowych Pan Prezydent przyjmował na Zamku uczestników zjazdu herbatką.

Z Białejrusi Sowieckiej.

Program gospodarczy rządu Białejrusi Sow. na 1928/29 rok.

MOSKWA, 5.XI (*kor. własna*) Kilka dni temu Rada komisarzy ludowych ZSRR. i Rada pracy i obrony państwa (S. T. O.), jako najwyższa instytucja wykonawcza, zatwierdziły część programu gospodarczego Białejrusi Sow. na przyszły rok gospodarczy.

Projekt ten w obydwu instytucjach związkowych referował osobiście przewodniczący rady komisarzy ludowych BSRR.—Jołodziech.

Zakreślony na dłuższy okres czasu i wielką skalę projekt uprzemysłowienia Białejrusi Sow. został całkowicie odrzucony, przyczem motywami powziętej decyzji posłużyły: 1) stały deficyt budżetu BSRR, poczyniony jak i w latach poprzednich z budżetu ZSRR, brak surowców dla projektowanych fabryk.

Natomiast polecono rządowi białoruskiemu zwrócić główną uwagę na podniesienie urodzajności obszarów rolniczych, hodowlę bydła, uprawę kultur technicznych i uprzemysłowienie gospodarstw rolnych przez należyte przetwarzanie ich produkcji.

Ze względu na agrarne przeludnienie Białejrusi Sow., w przyszłym roku gospodarczym ma być w dalszym ciągu intensywnie wykonywany plan meljoracyjny. Zmeljorowane obszary będą natychmiast kolonizowane. Programowo i intensywnie ma być przeprowadzona eksploatacja bogactw leśnych i uprawa lnu.

Poza szeregiem punktów mniejszej wagi, jako charakterystyczna cecha zależności, zezwolono rządowi białoruskiemu na wybudowanie „Domu dla Rządu BSRR" i nowego budynku dla nowopowstałej Akademji Umiejętności.

Kronika telegraficzna.

— Odbyło się odsłonięcie krzyżów obrony Lwowa na domu gminnym w Klęparowie i na koszarach 26 p. p.

— 10-ta rocznica uwolnienia z pod władzy austrjackiej święciło miasto Tarnów uroczystem nabożeństwem w Katedrze, które odprawił ks. biskup Komar.

— Prezydentem Nicaragui został obrany kandydat liberalny generał Jose Maria Moncada.

— Anglja poinformowana przez Francję o przebiegu rokowań francusko-włoskich, zaaprobowała wyniki tych rokowań. Anglja nie będzie jednak doradzała Francji zawarcia szerszego układu.

— Poziom wody w jeziorze Lugano opada jednak niżej położone dzielnice miasta znajdują się jeszcze pod wodą.

ZYGMUNT KISIELEWSKI.

List radjowy z Wilna o zjeździe Literatów.

Otóż, moja droga, chcę ci powiedzieć, jak mi się powodziło na Zjeździe w Wilnie, a robię to dlatego przez radjo, żeby mi wrażenia nie uciekły.

Jestem poprostu oczarowany Wilnem, miastem, ludźmi, Zjazdem. Cóż to za miasto! Jedyne, nie tylko w Polsce, ale w Europie. Oczywiście myślisz, że przesadzam. No więc wyobraź sobie, moja droga, miasto wielkie, dwustotysięczne, w którego środku znajduje się góra, mały łańcuch wzgórz złotozielonych. I tak sobie siedzą w środku niby kokoszki, a domy i domki dokoła nich niby kurczęta.

A dalej... Wilno nie posiada tramwajów! Miasto dwustotysięczne bez tramwajów... słyszałaś coś podobnego!

Z pewnością pomyślisz sobie, że to brak kultury i t. d. Otóż wiedz, że niema tu tramwajów, ponieważ Rada Miejska sprzeciwiła się ich budowie, bo tramwaje są szpetne, hałaśliwe i banalne. Zastępują je autobusy. Jest to jedyne miasto, chyba w świecie, które z takich względów nie wprowadziło tramwajów!

Miasto Mickiewicza!

Od chwili przyjazdu, od tego momentu gdy serdeczni, wylani koledzy tutejsi, poeci wileńscy, przyjęli mnie na dworcu w swe ramiona i, wrzuciwszy w auto, porwali, uwieźli, jestem pod wrażeniem, że po raz pierwszy właściwie zbliżyłem się do poznania nadludzkiej siły i piękna duszy Mickiewicza.

O nim śpiewają mi tu drzewa...

O nim prawią stare mury uniwersytetu ..

O nim zaułki gdzie mieszkał...

O nim Bazyljanie, gdzie był więziony...

O nim dom przy zaułku Literackim, z którego wyszedł, aby wsiąść do kibitki i po raz ostatni rzucić okiem na miasto swej młodości.

O, moja kochana, musisz tu kiedyś przyjechać...

Zaraz pierwszego wieczoru poszedłem do zaułku Bernardyńskiego, gdzie Mickiewicz mieszkał w r. 1822-im i gdzie robił korektę „Grażyny". Zaułek ten wije się niby wąż między białemi, jednopiętrowemi domami. Dziwnie falistą linją, wychodzi z ulicy i kręcąc się wypada na plac.

Świecił księżyc i srebrne cienie plątały się na uliczce.

Wyobraziłem sobie naraz, jak to on tędy chodził. Pochyliwszy głowę, plączącym się krokiem, idzie zgięty zgryzotą miłosną. Naraz spojrzy, wzrok mu zapłonął—wydało mu się że z zakrętu wyszła na jego spotkanie Maryla. Parzący płomień buchnął w sercu. Niestety ...to nie Maryla...

Od czasu jak mignęła przy owej altanie „nakształt błyskawicy" nie widział jej...

Czy ujrzy jeszcze kiedy?

O serce nie zamieniaj się w kamień lodu!

Albo widzę go, jak pogrążony w zadumie, skoncentrowany w sobie, obojętny na wszelkie wrażenia z zewnątrz, do czego dopomaga ta kręta, zawiła uliczka idzie tędy. Naraz uliczka kończy się i wpada, niby strumień w morze, na plac. A myśl, ściśnięta niejako w uliczce, naraz uderza wyswobodzona w dal i wszerz, w głąb i w górę, w daleki, ognisty lot...

W takiej chwili zrodziła się może „Oda do Młodości"?

— — — — — — — — — —

Przez miasto płynie owa Wilja, strumieni rodzica... Nad jej brzegiem *Pronaszko* wystawił projekt pomnika poety. Olbrzym, kolos, wysoki może na półtora piętra, masywny, ogromny, o głowie tytana patrzy w Wilję. Ale czy pomnik tak postawiono umyślnie, czy woda obniżyła się, dość, że olbrzym pochyla się nad rzeką, tak jakby miał drgnąć, uczynić krok, zejść w rzekę, przebrnąć przez nią i ruszyć—gdzie? — Na Polskę!—I wydało mi się, że idzie ten mocarz ogromiec przez kraj i woła głosem—piorunem: — Dzieci! — cóż czynicie? — Czy kochacie się, jak przykazywałem w godzinę skonania w Konstantynopolu?—I zdało mi się, że woła na nas, na pisarzy, na mnie!—Cóżeście uczynili ze słowem, które przekazałem wam w sile męskiej, zwarte, gromowe i wspaniałe, odziane w kryształowe szaty utkane z przędzy mych myśli a haftowane i barwione czerwienią krwi mojej?

— — — — — — — — — —

Nie będę ci przytaczał argumentów za i przeciw o tym pomniku. Żaden argument nie zmieni faktu, że z tego pomnika bije potęga nieodparta, żywiołowa, gromowładna!

— — — — — — — — — —

Dziwne miasto. Miasto i wieś. Przyroda weszła tu w ulice, w domy, w okna, w pokoje. I ludzie są pogodni, spokojni, cisi, zadumani.

Nigdzie już w całej Polsce nie umieją tak myśleć i mówić o literaturze, jak tu. Słowo jest tu żywem zagadnieniem.

Było coś tkliwego i bożego w refektarzu poklasztornym, gdzieśmy zebrali się, my pisarze i poeci, którzy zjechaliśmy się tu z całej Polski i tu do tej białej, prostej sali przyszliśmy, aby na ławach usiadłszy, przy długich stołach okrytych litewskim kilimem, czytać wileńskim słuchaczom o tem, o czem śnią nasze dusze.

Zazwyczaj dotąd, z chwilą gdy stanąłem przed słuchaczami trema znikała. Tu w tym refektarzu wileńskim drżałem taiemnie przez cały czas gdy czytałem ten fragment, który znasz, z mej powieści.

Bo tu słuchały mnie wnuki i wnuczki współcześników Mickiewicza. Czuję, że niewiele zmienili się wnucy i prawnucy przez te czasy. Duch Mickiewicza, zdało się, wisiał nademną, a patrzył oczami tych żywych ludzi i słuchał ich uszami.

Drżałem, czy słowa moje, nizane w paciorki zdań wśród zimnych cegieł Warszawy, nie będą brzmiały tu jak świstanie w świątyni, w tym refektarzu wileńskim...

— — — — — — — — — —

Dziwne, prześliczne miasto Wilno przyciąga. Przyciągnęło Osterwę, Remera, Ruszczyca, Ślendzińskiego i tylu, tylu innych. Przeglądałem Almanach tutejszych poetów. Są w nim wszyscy, którzy piszą, starzy i młodzi, wszelkich kierunków, pogodzeni w miłości słowa i kunsztu pisarskiego.

Gdzież znajdziesz coś podobnego na obszarach całej dzisiejszej Polski?

Tutaj kocha się piękno i kochało się je od wieków. Świadczy o tem jedyny w swoim rodzaju w Europie kościół Piotra i Pawła, zbudowany przez Paca i dziedzińce uniwersytetu, klatki schodowe po domach rozległe i okazałe, portale bram, gzemsy, pałace...

I pogodny, słodki i żartobliwy uśmiech dziewcząt—i smętny spokój pań siwych. — i mądre spojrzenie kobiet dojrzałych, a surowa, lecz pełna dobroci twarz mężczyzn.

— — — — — — — — — —

Błogosławiona to i nad miarę urodziwa ziemia, co wydała dwa najwyższe wcielenia ducha Ojczyzny polskiej. Jest tu coś zupełnie odmiennego, innego, swoistego w tutejszem powietrzu, w drzewach, głazach i w ludziach. Powaga miękka i wesołość schludna, temperament płomienny i statek klasyczny, uczciwość ufna i dobroduszna i rozmach męski, potężny, głąb niezgruntowana i wytrzymałość formy dostojnej — to Wilno takie, jak ja je odczułem.

— — — — — — — — — —

Miałem ci pisać o Zjeździe Literatów, a napisałem o Wilnie i Mickiewiczu. Ale bo w Wilnie robi się nie to, co się robić chce, lecz to, co ci ono narzuca, co z tego miasta, z tych gór miejskich, z tej wody Wilji, od ludzi wileńskich idzie, uderza, bije.

Tu rządzi tajemna władza tej ziemi, mocna i despotyczna, ale tak łagodnie zakuwająca w swe kajdany, że się poddajesz jej bez oporu.

To wszystko, tak przecie nieuchwytne, sprawiło i może jeszcze kiedyś sprawi, iż ziemia ta została wybrana jako rola, w której prężą się, i zioną, i tchną najgłębsze żywioły, grubą ciemnością zakryte przed oczami niepowołanych, przed wzrokiem sceptyków, chochlików i materjalistów.

Pojąłem dlaczego i za co tak ukochali tę ziemię-macierz Mickiewicz i Piłsudski.

Zagadkowo brzmi ci może, droga moja, ten list tutejszy, ale gdy kiedyś sama dotkniesz tych czarów tutejszych, oniemiejesz i zadumasz się tak samo.

Życie gospodarcze.

Na marginesie Tygodnia Samowystarczalności Gospodarczej.

W dniu 4 bm. o godz. 12 m. 30 w sali Śniadeckich U.S.B. odbył się wiec ogólno akademicki, organizowany przez oddział wileński L. S. G. Obecnych było około 5-ciu set młodzieży. Senat Wszechnicy reprezentował p. prof. Bossowski. Kwestję bilansu handlowego omawiali: kier. Biura Statystycznego Magistratu m. Wilna — p. T. Nagurski oraz nacz. Wydz. Banku Gosp. Krajowego — p. F. Król. Na zakończenie o konieczności oszczędzania przemawiał przedstawiciel Słow. Akad. „Odrodzenie"— p. Dębicki. Tylko szkoda, że mówca, mówiąc o oszczędności był znowóż b. oszczędny w słowach, a jest to rzecz, wymagająca szerszego omówienia. My, Polacy, zawsze byliśmy zbyt hojni, jeżeli nie powiedzieć rozrzutni. Życie ponad stan jest niestety zjawiskiem wśród nas dosyć częstem. Wydajemy dużo pieniędzy na rzeczy zbędne, luksusowe. Nic też dziwnego, że i bilans nasz handlowy staje się coraz to bardziej ujemny. Produkujemy za mało, a więc sprowadzamy z zagranicy i import nasz w znacznym stopniu przedstawia się mało pożytecznym t. j. nie może wydajnie wpływać na zwiększenie produkcji krajowej. Tak za dziewięć miesięcy b.r. sprowadziliśmy według danych Głównego Urzędu Statycznego:

Owoców: (pomarańcze, banany i t.d.)	na 13,4	mil. zł.
Ryb (sardynki, szproty i t. d. a nie śledzie)	7,5	„ „
Wina	7.2	„ „
Tkaniny bawełniane i wełniane	55.2	„ „
Jedwabie	29,5	„ „
Odzież i konfekcja	19.3	„ „
Obuwie	11.3	„ „
Kosmetyka	8 5	„ „
Razem	144.5	mil. zł.

Te pieniądze użyte na inwestycje lub na zakup surowców i półfabrykatów znakomicie przyczyniłyby się do podniesienia produkcji w kraju i zredukowania bezrobocia. A teraz mało tego, że te miljony nie przyczynią się do uzdrowienia naszego stanu gospodarczego, a odwrotnie mogą zgubnie wpłynąć, przez ucieczkę kapitału zagranicę, na stan naszej waluty. Bez tych wszystkich towarów moglibyśmy się obejść, bo za wyjatkiem jedwabiu i wina gronowego, ale to przecież luksusy, — produkujemy w Polsce gatunki nietylko nie ustępujące zagranicznym, lecz często znacznie je przewyższające, dowodem czego jest popyt naszych towarów zagranicą. Więc czy nie jesteśmy karygodnie rozrzutni i czy nie należy z tem złem walczyć? Jeszcze w 1924 r. ówczesny minister Skarbu p. Wł. Grabski powiedział, że zrównoważony budżet domowy jest podstawą równowagi budżetowej państwa. Pamiętajmy więc o tem!

Ta nasza rozrzutność jest wszędzie. Pomijając szereg dziedzin wymienię tu tylko jedną — czas. Życie współczesne tak szybko wzrasta, że ten kto się nie śpieszy pozostaje w tyle i nieraz już nigdy straconego czasu nie wyrówna. Weźmy przysłowiowe nasze „kwadransy akademickie" — to bardzo poważna strata czasu i energji, równającej się w sumie miljonom złotych.

Uczmy się oszczędzać czas w pracy, ćwiczmy się w racjonalnem jego dysponowaniu, a otrzymamy nie zawodnie wyniki zdumiewające. Bierzmy przykład od cudzoziemców w dziedzinie oszczędności, to będzie lepiej niż sprowadzanie od nich towarów zbędnych. Tak w Anglji zarząd kolejek podziemnych Londynu ogłosił wezwanie do pasażerów, aby oni starali się jak najwięcej śpieszyć się przy wsiadaniu i wysiadaniu z pociągów, bo jeżeli każdy pociąg na każdym przystanku będzie stał krócej tylko o jedną sekundę, to zaoszczędzi się jeden miljon siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych pol. rocznie, co zkolei pozwoli zarządowi wprowadzić różne udogodnienia dla pasażerów. Sapienti sat! *W. S.*

KRONIKA KRAJOWA.

— Eksport do Rosji sowieckiej i Łotwy. Podług danych statystycznych, w ciągu miesiąca ubiegłego przez graniczne stacje Zahacie i Stołpce przeszło do Rosji sowieckiej 120 wagonów żelaza, 20 wagonów manufaktury i 30 wagonów węgla.

W omawianym czasie do Łotwy wyeksportowano 250 wagonów węgla oraz 60 wagonów żelaza.

W porównaniu z m-cem poprzednim eksport do Łotwy wzmógł się prawie o 15 procent.

Giełda warszawska z dn. 5, XI. b r.

DEWIZY:

Dolary	8,88¼—8,86¼
Belgja	123,94—123,63
Londyn	43,23—43,12½
Nowy-Jork	8,90 — 8,88
Paryż	34,83¼—34,75
Praga	26,42—26,36
Stokholm	238,35—237,75
Wiedeń	125.37—125.06
Włochy	46,70—46,58

Papiery procentowe: Dolarówka 103,50—102,25 5% pożyczka konwersyjna 67. 5% kolejowa 60, 50. 6% dolarowa 85, 25. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Kraj. i Banku Rolnego, Obligacje Banku Gospodarstwa Kraj. 94 8% T-wa Kred. Przem. Polskiego 89. 4½% ziemskie 50—49,75. 5% warszawskie 55,75—56 8% warszawskie 68,75 — 69,50. Łodzi 63,75. 10% Siedlec 71. 4% pożyczka inwestycyjna 119,25—118,75.

Akcje: Bank Dyskontowy 134,50. Handlowy 120. Polski 176,50 — 176. Spółek Zarobkowych 80. Sole potasowe 24. Spiess 205. Elektrownia w Dąbrowie 88. Firley 65,75—66. Węgiel 97—99. Nobel 26. Lilpop 37. Modrzejów 35. Ostrowiec serja A 111, serja B. 111. Parowóz 30,50. Starachowice 43,50 — 43. Zieleniewski 150—149. Syndykat 10. Borkowski 15,50. Haberbusch 209.

Ze Zjazdu Literatów w Wilnie.

Akademja Mickiewiczowska.

Była to jedna z najpiękniejszych i najciekawszych akademij w Wilnie. Nic nie nużąca, a ciągle utrzymująca w napięciu uwagę słuchacza; cała przytem na wysokiem poziomie artystycznym, pełna powagi i szlachetności. Każdy punkt z tych czy innych względów był interesujący, w niczem nie było sztywności a we wszystkiem należyta godność.

Sala Reduty była przepełniona. Na odsłoniętej i pięknie udekorowanej scenie zasiedli członkowie Zjazdu literaci, goście i miejscowi. Niestety z wymienionych w afiszach nie dopisał osobiście ani Kaden-Bandrowski ani Lechoń.

Otworzył uroczystość „Odą do Młodości" p. Juljusz Osterwa. Jak mówił — nie potrzebujemy dodawać, wystarczy wiadomość „kto". Jako prezes wileńskiego oddziału Zw. Zaw. Lit. przemówił prof. Pigoń ze zwykłą sobie erudycją, a ciekawe momenty wysuwając.

Jakby obroną romantyczności był wiersz Kazimierza Wierzyńskiego wypowiedziany przez autora „Dzieje i śmierć księżyca", miły i subtelny.

Wzruszał Kaden-Bandrowski nowelą „Mickiewicz wraca do kraju", odczytaną przez p. Karbowskiego z Reduty, poczem doskonale zgrany i dźwięczny chór „Echa" zakończył część pierwszą programu.

Po przerwie rozpoczął p. Vorbrodt wierszem Mickiewicza „Nad wodą wielką i czystą" mówiąc jak zwykle dźwięcznie ze szlachetnym patosem i wielkim umiarem zarazem.

Przemówienie miłego gościa p. Stanisława Miłaszewskiego brzmiało wielokrotnie serdeczną nutą w momentach, gdy mówił o Wilnie.

Wielkie zrobił wrażenie p. Antoni Słonimski swoim, pełnym silnych akcentów, wierszem: „Mickiewicz".

Nakoniec przemawiał rekt. prof. Zdziechowski powitany przez publiczność oklaskami. W bardzo pięknej, choć zarazem wielce pesymistycznej prelekcji omówił swój stosunek do przeszłości i teraźniejszości ze szczególnym pesymizmem traktując przyszłość. Zakończył stwierdzeniem potrzeby uzbrojenia się na powitanie czasów, które idą w „największy heroizm", jak go nazywa Mickiewicz—heroizm ducha.

Chór „Echa" zakończył akademję, przedtem jednak p. Zdzisław Kleszczyński wygłosił enuncjację Zjazdu, którą na innem miejscu podajemy.

Należy się specjalna podzięka organizatorom akademji za piękno i górny ton, któremi tę uroczystość obdarzyli, zachowując przytem całą jej żywość. *S. Kl.*

Rezolucje uchwalone na Zjeździe Literatów Polskich w Wilnie 1—4 XI. 28 r.

Ciąg dalszy.

VI.

Zjazd Literatów Polskich w Wilnie zwraca się do Sejmu Rzeczypospolitej o przyśpieszenie uchwały ustawy o bibljotekach gminnych. Zarazem Zjazd wyraża postulat, aby książki do bibljotek gminnych wybierane były przez odpowiednie ciało złożone z literatów.

VII.

Zjazd Literatów Polskich w Wilnie, zapoznawszy się z potrzebami zrzeszeń literackich w całej Polsce, doszedł do wniosku, iż brak ognisk obcowania, wymiany myśli i zbiorowej pracy — utrudnia w wysokim stopniu zespołową i indywidualną twórczość piśmiennictwa. W chwili, gdy dokładne poznanie kraju i ludzi staje się punktem wyjścia dla rozwoju literatury w Odrodzonej Polsce — apelujemy do całego społeczeństwa oraz władz państwowych i samorządowych, aby przystąpiły lub przyczyniły się do zorganizowania w każdej dzielnicy Polski siedzib literackich oraz ułatwiły pisarzom możność poznawania kraju.

Za najbardziej pilne uważamy:

1. Doprowadzenie do ufundowania Domu Literatów i Artystów w Wilnie. Świetne tradycje miasta tego w historji kultury polskiej, obecne jego znaczenie i dorobek kulturalny, zdobyty entuzjastycznym wysiłkiem jednostek, wysuwają postulaty artystycznego Wilna na pierwszy plan. Równocześnie z organizacją Domu w Wilnie, należy zdobyć środki na poparcie wydawnictwa pod tytułem „Źródła Mocy" — oraz na budowę schroniska dla literatów i artystów w Trokach.

2. Stworzenie Domu Literatury w Warszawie drogą przebudowy kamienic na Starem Mieście, należących do Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, P. E. N. — Klubu i Związku Zawodowego Literatów Polskich.

3. Poparcie akcji Związku Zawodowego Literatów Polskich w sprawie powstania Domu Literatów we Lwowie.

4. Umożliwienie zrzeszeniom literackim w Krakowie i Poznaniu zdobycia własnych siedzib, bibljotek, czytelni i t. p.

VIII.

Zjazd Literatów Polskich w Wilnie, witając ufundowanie nagród literackich przez szereg miast Rzeczypospolitej, wzywa do pójścia ich śladem pozostałe samorządy większych ośrodków, nadewszystko władze miasta Krakowa.

W sprawie ufundowanej w roku bieżącym nagrody literackiej miasta Wilna w wysokości 2000 złotych Zjazd popiera dążenia Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie do wypłacania tej nagrody co dwa lata z jednoczesnem podniesieniem jej do sumy 5000 złotych (zamiast 4000 złotych) i nadaniem jej nazwy „Nagroda Literacka imienia Adama Mickiewicza".

IX.

Zjazd Literatów Polskich w Wilnie zwraca się do czynników rządzących z prośbą o finansowe poparcie ogólnego Zjazdu Literatów w Poznaniu, który ma się odbyć w czerwcu 1929 roku podczas Powszechnej Wystawy Krajowej.

X.

Pierwszy w Wilnie ogólno-krajowy Zjazd Literatów Polskich składa, w chwili zamknięcia swych czterodniowych obrad, najgorętsze dziękczynienia władzom i instytucjom miejscowym z wojewodą wileńskim p. Władysławem Raczkiewiczem i prezydentem m. Wilna p. Józefem Folejewskim na czele, przedstawicielom miejscowych stowarzyszeń literackich i artystycznych, J. M. rektorowi Uniwersytetu Stefana Batorego ks. Czesławowi Falkowskiemu, oraz społeczeństwu wileńskiemu. Gościnność jest cechą polską, więc nie za gościnność dziękujemy, bośmy się jej spodziewali. Dziękujemy za iskry gorącego entuzjazmu, krzesanego przez garść ludzi. Dziękujemy za atmosferę żarliwości i niezłomnej wiary w triumf idei polskiej, promieniującej z miasta Adama. Dziękujemy za bratnią pomoc ludzi pióra—ludziom pióra, chwilami znużonym walką o byt. Ten przykład wiary i męskiej dzielności, wiejących z murów naszego kresowego, ukochanego, tylekroć w dziejach umęczonego miasta—bierzemy za sobą na drogę powrotną, jak najcenniejszy wiatyk. Podamy go dalej — towarzyszom pracy, żołnierzom literatury polskiej, gdziekolwiek się znajdują. I powiemy im dobrą wieść o Wilnie, wspaniale odradzającem się z popiołów niewoli. Zarazem postaramy się o to, aby najszersze warstwy społeczeństwa polskiego, patrzące nieraz na wileński wysunięty szaniec z ogromnego oddalenia, zrozumiały, iż nasza potęga zamknięta tu jest nie w ostrokole bagnetów i nie w panowaniu pięści, jeno w odwiecznym, niezniszczalnem prawie miłości.

Za Prezydjum Zjazdu:

(—) *Ferdynand Goetel,*
Zofja Nałkowska,
Edwin Jędrkiewicz,
Stanisław Miłaszewski,
Kazimierz Wierzyński.

Wieści i obrazki z kraju.

Katastrofa autobusu pod Niemenczynem.

Wczoraj rano na szosie niemenczyńskiej zdarzyła się katastrofa samochodowa. Na 9 kilometrze od Niemenczyna jadący w kierunku Wilna autobus zupełnie nieoczekiwanie skręcił nagle w bok i po chwili wywrócił się, grzebiąc pod sobą 15 pasażerów, wśród których powstała panika tembardziej, że autobus jechał ze znaczną szybkością. Odłamki szkła zraniły kilka osób, autobus zaś uległ uszkodzeniu. Przybyła natychmiast na miejsce wypadku komisja wojewódzka stwierdziła, że powodem katastrofy było pęknięcie tylnej osi. (x)

Likwidacja jaczejki komunistycznej.

Władze bezpieczeństwa wpadły ostatnio na trop jaczejki komunistycznej, działającej na pograniczu polsko - sowieckiem w rejonie Stachowszczyzny i Rubieżowicz. Po dłuższej obserwacji w dniu 3 b. m. we wsi Baroszynie aresztowany został członek Centraln. Kom. Zachod. Białorusi niejaki Andrzej Czerczakow przy którym znaleziono szereg kompromitujących dokumentów. Jednocześnie aresztowano 7-miu innych członków jaczejki. Jaczejka miała na celu prowadzenie pracy destrukcyjnej na pograniczu polskiem. Przeprowadzona rewizja ujawniła olbrzymią ilość bibuły komunistycznej.

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— Uroczystość otwarcia domu żołnierza polskiego. Onegdaj w Niemenczynie odbyła się uroczystość otwarcia domu żołnierza K. O. P-u im. gen. Minkiewicza. Na uroczystość tę przybyli gen. Pasławski, dowódca 6-ej Brygady K. O. P-u płk. Górski oraz starosta na powiat wileńsko-trocki p. Witkowski

Uroczystą mszę św. celebrował J. E. biskup Bandurski, który po ukończonem nabożeństwie wygłosił w podniosłych słowach okolicznościowe przemówienie, podnosząc pełną poświęcenia służbę żołnierza polskiego na rubieżach Rzeczypospolitej.

KRONIKA WILEJSKA.

— Przygotowania do obchodu 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego w Chocieńczycach. W dniu 23 października r. b. odbyło się tu organizacyjne posiedzenie gminnego Komitetu Obchodu 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. Licznie zebrani przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, organizacyj społecznych, przedstawiciele władz wojskowych i duchowieństwa obradowali nad uczczeniem i upamiętnieniem tej uroczystości.

Wyłoniono z pośród siebie stały komitet, który będzie miał za zadanie opracowanie szczegółowego planu obchodu i wykonania go.

Opracowany został w ogólnych zarysach program obchodu, który będzie przedstawiać się następująco:

1. O godz. 13 nabożeństwo.
2. Defilada Straży Pożarnej.
3. Okolicznościowe przemówienie na placu.
4. Akademja.
5. Przedstawienie amatorskie (odegrana będzie sztuka „Carscy bohaterowie").
6. Wieczorem zabawa taneczna.

W celu upamiętnienia 10-ej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego postanowiono zwrócić się z prośbą do Rady gminnej o uchwalenie stałego stypendjum w szkole zawodowej dla jednego niezamożnego ucznia z gminy chocieńczyckiej. Stypendjum to nosiłoby nazwę „Stypendjum gminy chocieńczyckiej Dziesięciolecia Niepodległości Państwa Polskiego".

— Dom Ludowy. Rada Gminna gminy chocieńczyckiej, mając na uwadze doniosłe znaczenie domów ludowych jako ognisk kulturalno oświatowych na posiedzeniu swem w dniu 19.X r. b. postanowiła urządzić dom ludowy w Chocieńczycach.

W celu zrealizowania powyższego projektu uchwalono wziąć w dzierżawę dom mieszkalny p. Czechowiczowej, przeprowadzić odpowiedni remont i oddać do użytku publicznego.

Ponadto postanowiono zakupić dobry radjo-odbiornik z głośnikiem i zainstalować go w domu ludowym. J. Mordas.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— Zmiany personalne. Ustąpienie p. Pawłowskiego ze stanowiska komisarza Powiatowej Kasy Chorych w Grodnie zostało zdecydowane ostatecznie. Na jego miejsce zostanie mianowany, jak się dowiadujemy p. Wolski dotychczasowy komisarz Kasy Chorych w Kutnie.

Z POGRANICZA.

— Samolot litewski nad polskiem terytorjum. Przedwczoraj w rejonie Słobódki przez dłuższy czas krążył samolot litewski. Samolot odleciał w kierunku granicy litewskiej.

— Ruch graniczny. W ciągu miesiąca ubiegłego na podstawie przepustek doraźnych granicę polsko-łotewską przekroczyło 428 osób, przeprowadzając 128 sztuk nierogacizny oraz przewożąc większą ilość zboża i ziemniaków.

— Teror na Litwie nie ustaje. Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego, przed kilku dniami w Rosieniach władze litewskie aresztowały nauczyciela 6-cio oddziałowej miejscowej szkoły polskiej Władysława Osmołowskiego, który oskarżony jest o poczynienie przygotowań do zbliżających się uroczystości 10-lecia niepodległości Polski.

— Zamach samobójczy podoficera K.O.P-u. Przedwczoraj w Niemenczynie wachmistrz 20 szwadronu 6-ej Brygady K. O. P-u Stefan Kopuciński na tle nieporozumień rodzinnych usiłował pozbawić się życia raniąc się nożem w okolice serca. Kopucińskiego w stanie b. ciężkim przewieziono do Wilna, gdzie umieszczony został w szpitalu wojskowym.

W sprawie tej prowadzi dochodzenie żandarmerja.

— Wysiedlenia. Podług ostatnio sporządzonych danych, w ciągu m-ca ubiegłego wysiedlono z Rosji sowieckiej do Polski ogółem 49 osób, w tej liczbie 9 b. więźniów politycznych, 4 Polaków i 11 Żydów.

KRONIKA.

Wtorek 6 listopada.	Dziś: Leonarda. Jutro: Nikandra. Wschód słońca—g. 6 m. 31 Zachód „ g. 15 m. 35

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 5. XI. b. r. Ciśnienie średnie 760. Temperatura +6 stop. C., opady. — Wiatr przeważający południowy.

Pochmurno, mgła, deszcz, minimum na dobę +5 stop. C. maksimum +10 stop. C.

Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— Ś. p. Dr. Władysław Szwengruben. Grodowi Śniadeckich, Mianowskich i Jundziłłów ubyła oto obecnie jedna z najużyteczniejszych jednostek tutejszego świata lekarskiego — dnia 3 b. m. w wieku lat 65, zmarł naczelny lekarz szpitala Epidemicznego na Zwierzyńcu w Wilnie dr. Władysław Szwengruben. Cichy ten, a niezmordowany pracownik pozostawił po sobie pamięć szczerego przyjaciela chorych, doskonałego lekarza i wyjątkowo sumiennego kierownika tej miejskiej instytucji leczniczej. Stąd nie dziw, że pozostawia po sobie żal głęboki wśród mnogich rzesz pacjentów, oraz licznych pracowników szpitala z onych kilkunastu lat swej pracy w tym zakładzie. Skutkiem nieuleczalnej choroby piersiowej już od kilku miesięcy nie mógł pełnić swych obowiązków lekarskich, lecz mimo to nie przestawał troskać się o chorych i porządki zakładowe.

Komuż nie znanem jest w Wilnie nazwisko Szwengrubenów? Z rodziny tej, pochodzenia szwedzkiego, osiadłej w Polsce przed paru wiekami, pochodził właśnie i ś. p. Władysław; urodzony, jak sam mawiał o sobie, w lesie, bo w onym tragicznym roku 1863. gdy matka jego zmuszoną była ukrywać się w puszczy pod Giełwanami. Pochodząc z Ziemi Wileńskiej, wykształcenie gimnazjalne otrzymał w Wilnie, gdzie mianowicie kolegował z niedawno zmarłym na stanowisku profesora Uniwersytetu Wileńskiego, ś. p. Józefem Łukaszewiczem, w tem Wilnie, gdzie w kilka lat potem, brat młodszy dr. Szw. kształcił się jednocześnie z obecnym Marszałkiem Józefem Piłsudskim. Następnie na studja uniwersyteckie przeniósł się ś. p. dr. Szwengruben do Dorpatu, gdzie jednocześnie przechodził kursa lekarskie i weterynaryjne jakowe ukończył ze stopniami doktora medycyny i magistra weterynarji. Będąc na uniwersytecie był członkiem korporacji akademickiej Polonja.

Nie danem mu było pracować z początku na ziemi ojczystej, gdyż wypadło mu przyjąć posadę rządowego weterynarza w gub. Stawropolskiej, gdzie również trudnił się prywatną praktyką lekarską. Niebawem z ramienia Ministerstwa Komunikacji otrzymał miejsce naczelnego lekarza przy budowie kolei Syberyjskiej, tam zamieszkał w Mysowoje niedaleko Irkucka. W r. 1907 dr. Szw. przejechał na Kaukaz, gdzie się wówczas budowała nowa kolej żelazna, prowadząca do granicy perskiej i zamieszkał w Tyflisie. Po dłuższym pobycie na Kaukazie przeniesiony został do Petersburga, gdzie niebawem zrezygnował ze służby rządowej i pośpieszył do kraju. Najpierw zamieszkał w Warszawie, zaś w lat parę potem, mianowicie w 1909 r. zjechał już do rodzinnego Wilna na stałe. W roku 1915 otrzymał nominację na ordynatora miejskiego szpitala chorób zakaźnych na Zwierzyńcu. Tamże wkrótce mianowany został lekarzem naczelnym, na którem to stanowisku przetrwał ze znakomitym pożytkiem dla zakładu przeszło lat 10. Nie zrażały go trudności administrowania szpitalem czasu wojny zwłaszcza najokropniejsze warunki z okresu inwazji bolszewickiej, kiedy to miał sposobność uratowania powierzonej mu instytucji od ograbienia. Pamięć o przezacnym tym człowieku zostanie na zawsze trwałą wśród tych, co go znali, a ziemia rodzinna na Rossie niech mu lekką będzie.

D l a u j o s.

OSOBISTE.

— Godziny przyjęć p. prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie zostały zmienione, zamiast od godz. 12 — do 13 — od godz. 13 — 14-ej.

URZĘDOWA.

— Odwołanie przyjęć u p. wojewody. W dniu 6 listopada r. b. p. wojewoda Raczkiewicz nie będzie przyjmował interesantów z powodu posiedzenia Rady Wojewódzkiej, na której przewodniczy. (x).

— Dookoła obchodu 10-ej rocznicy niepodległości. W związku z obchodem 10-ej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego p. wojewoda wileński zwrócił się do prezesów instytucyj i kierowników zakładów społeczno-opiekuńczych z pismem okólnem, w którem wskazuje te formy w jakich zakłady opiekuńcze mogą wziąć udział w uroczystościach święta niepodległości, podkreślając zwłaszcza, że uroczystości te są sposobnością do pogłębienia wychowania narodowego i państwowego przez odpowiednie ustosunkowanie się do nastroju ogólnego. (x).

— Posiedzenie Rady Wojewódzkiej. W dniu 6 listopada o godz. 10 rano odbędzie się inauguracyjne posiedzenie Rady Wojewódzkiej w Wilnie w Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego. (x).

MIEJSKA.

— Przesunięcie terminu posiedzenia Rady Miejskiej. Wyznaczone na dzień 8 b. m. posiedzenie Rady Miejskiej zostało przesunięte na dzień 15 b. m. Przesunięcie terminu posiedzenia nastąpiło na skutek przygotowań Magistratu do uroczystości uczczenia 10-cio lecia niepodległości Polski.

— Podatku od rowerów i broni myśliwskiej nie będzie. P. wojewoda wileński zwrócił się do prezydenta m. Wilna aby przy układaniu budżetu miasta na rok 1929/30 podatek od rowerów i broni myśliwskiej nie był preliminowany, gdyż uchwały co do podatku od tych przedmiotów nie będą zatwierdzone. (x).

— Posiedzenie Komitetu Rozbudowy. We środę 7 b. m. w lokalu Magistratu o godz. 8 ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna z następującym porządkiem dziennym: 1) Plan regulacyjny dzielnicy placu Katedralnego z przyległemi ulicami i ogrodami. 2) Sprawozdanie ze stanu pożyczek przyznanych przez Komitet.

— Kary na opieszałych właścicieli nieruchomości. Sekcja Techniczna Magistratu wyznaczyła specjalnych techników rejonowych, których zadaniem będzie przeprowadzenie stałej kontroli, czy właściciele poszczególnych posesyj stosują do wyznaczonych terminów skanalizowanie swych posesyj. Opieszałych właścicieli czekają kary ściągane drogą administracyjną.

SANITARNA.

— O stan sanitarny w sklepach. Władze wojewódzkie otrzymały okólnik, który nakazuje przestrzeganie przepisów sanitarnych w sklepach z artykułami spożywczemi.

Sklepy spożywcze winny być czyste. Ściany pomalowane jasną farbą olejną, lub bielone i pokryte do wysokości na jakiej mają być układane produkty spożywcze tafelkami lub innym łatwo dającym się zmyć materjałem. Podłoga musi być szczelna, z materjału nieprzepuszczalnego. Blaty stołów marmurowe, szklane lub z drzewa niesmolistego bez szczelin i szpar. W sklepach z nabiałem produkty powinny być odgrodzone od publiczności. Sklepy nie mogą służyć ani za mieszkanie, ani też za miejsce noclegu. We wszystkich sklepach muszą być spluwaczki i umywalki.

Produkty przeznaczone do bezpośredniego spożycia należy umieszczać za szkłem dla zabezpieczenia ich przed zanieczyszczeniem oraz przed dotykaniem rękami kupujących. Umieszczanie produktów w oknach wystawowych dopuszczalne jest tylko w specjalnych opakowaniach lub pod warunkiem zabezpieczenia ich od zanieczyszczenia. W sklepach spożywczych nie można sprzedawać artykułów wydzielających woń (nafta, mydło, skóry). Produkty spożywcze winny być zawijane w czysty niezadrukowany papier. Osoby zatrudnione przy sprzedaży winny być zdrowe, nosić przy pracy białe fartuchy z rękawami, mieć zawsze czyste ręce i przestrzegać przy sprzedaży bezwzględną czystość. Powyższe zarządzenie będzie przesłane do Star. Grodz. w celu ścisłego przestrzegania.

Z POCZTY.

— Odkażanie tub telefonicznych. Władze pocztowe postanowiły przystąpić do odkażania tub telefonicznych ponieważ jak wykazały badania bakterjologiczne w tubach stwierdzono obecność zarazków gruźlicznych. (x)

— Nowa międzymiastowa linja telefoniczna. Z dniem 4 b. m. uruchomiona została nowo-wybudowana linja telefoniczna na szlaku Ryga — Wilno—Warszawa.

SPRAWY PRASOWE.

— **Odebranie debitu pocztowego.** Na skutek porozumienia się odnośnych władz pocztowych odebrała debit prowokacyjnej mapie Litwy, wydanej w Berlinie, a określającej granice Litwy poza Wilno i część wojew. nowogródzkiego. Także samo odebrano debit pocztowy wydawanemu w Moskwie w języku żydowskim czasopismu „Der Emes" i wychodzącemu w Buenos Aires wolskożerczemu świstkowi „Bus Arbeiter Wort". (x)

— **Konfiskata.** Wczoraj z polecenia władz administracyjnych skonfiskowano nakład czasopisma białoruskiego „Za Pracę". W związku z tem policja przeprowadziła rewizję w lo alu redakcji i administracji powyższego czasopisma. Przy aresztowanie nastąpiło z powodu umieszczenia kilku artykułów, treść których kolidowała z art. 154 K. K. i art. 1 ustawy prasowej. (x)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Ważne zarządzenie.** Kuratorjum Okr. Szkolnego poleciło inspektorom szkolnym zwrócić baczną uwagę, by młodzież szkół powszechnych była stale pouczana o konieczności odpowiedniego zachowania na drogach i ulicach, w myśl zarządzenia władz administracyjnych przedmiocie przepisów o ruchu pieszym. (x).

— **Kurs informacyjny dla nauczycieli szkół średnich.** W drugiej połowie listopada Kuratorjum O. S. urządza trzydniowy kurs informacyjny dla nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich. Wykłady odbędą się. profesorowie U. S. B. Reflektanci muszą przyjechać na koszt własny natomiast Kuratorjum może zapewnić tam nocleg (1 zł. za dobę) w schronisku krajoznawczem (św. Anny 7) dla 15 nauczycieli i 15 nauczycielek. (x)

WOJSKOWA.

— **Kto staje do zebrań kontrolnych.** Dziś 6 b. m. do zebrań kontrolnych stają rezerwiści i pospolitacy urodzeni w roku 1888 nazwiska których rozpoczynają się na M. N. O. P.

Jutro 7 b. m. do zebrań kontrolnych stają urodzeni w 1888 nazwiska których rozpoczynają się na P. U. W. Z. Ż.

— **Drugi dzień raportów kontrolnych ofic. rezerwy i pospolitego ruszenia.** Dziś drugi dzień raportów kontrolnych dla oficerów rezerwy, pospolitego ruszenia i urzędników wojskowych urodzonych w l. 1902 — 1892 za wyjątkiem rocznika 1899, 1891—1881, 1876 i 1875 którzy zam. w Wilnie i powiatach wil.-trockim i oszmiańskim i w latach ubiegłych nie zgłaszali się do raportów lub nie odbywali ćwiczeń. Dziś stają ci, nazwiska których rozpoczynają się na K. Ł. M. O. N. P. Raporty odbywają się w Kasynie Oficerskiem. (x).

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Harcerstwa Polskiego podaje do wiadomości, że w Sekretarjacie Zarządu Oddziału (piątki godz. 5—6 mieszkanie ks. biskupa Bandurskiego) można otrzymywać wszelkie informacje dotyczące organizacji kół przyjaciół harcerstwa a także odpowiednie druki i odznaki. (x).

— **Szoferzy organizują bibljotekę.** W celu zorganizowania bibljoteki zebrany dochód z ostatniej zabawy w wysokości 300 zł. Związek Szoferów postanowił przeznaczyć sekcji kulturalno-oświatowej związku. (x).

Silne lotnictwo to potęga państwa!

ARTYSTYCZNA.

— **Powodzenie wystawy modernistów polskich.** Otwartą obecnie w salonach Klubu Kolejowców (daw. „Apolo") wystawę modernistów polskich, zwiedziło w przeciągu pierwszych 4 dni od jej otwarcia już przeszło 100 osób, a 3 obrazy zostały sprzedane.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Stan bezrobocia.** Jak wynika z ostatnio sporządzonego raportu, stan bezrobocia na terenie m. Wilna przedstawia się w cyfrach następujących: robotników metalowych — 100; budowlanych—190; innych wykwalifikowanych—673; niewykwalifikowanych—585; robotników rolnych—28 i pracowników umysłowych—505. Co razem stanowi 2382 bezrobotnych w tej liczbie mężczyzn 1604 i kobiet 778. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie na terenie Wilna zwiększyło się o 80 osób.

— **Redukcja robotników w fabryce papieru w N. Werkach.** Ostatnio Zarząd fabryki papieru w N. Werkach z powodu ciężkich warunków ekonomicznych zredukował 100 robotników.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Senator Rubinsztejn naczelnym rabinem m. Wilna.** W ubiegłą niedzielę odbyło się nader burzliwe posiedzenie wyznaniowej gminy żydowskiej, na którem o... zość. 3-ej popółnocy 14 głosami przyjęty został wniosek powołania sen. Rubinsztejna na naczelnego rabina m. Wilna.

RÓŻNE.

— **Lekarze nie są potrzebni.** Kasa Chorych na m. Wilno wysłała swych przedstawicieli dla uczestnictwa w wycieczce 10-dniowej, mającej na celu zwiedzenie instytucyj leczniczych i Kas Chorych w większych miastach Rzeczypospolitej. Zamiarem jest, że w gronie uczestników wycieczki nie bierze udziału ani jeden lekarz. Instytucje lecznicze zwiedzać będą buhalterzy, urzędnicy, dyrektorzy, za wyjątkiem tych ludzi fachowych, którzy mogą z tych odjęć coś zrozumieć i odnieść korzyść. Na zwiedzenie Kasy Chorych m. Poznania w programie przeznaczona jest jedna godzina. Przy takim składzie wycieczki jest to zrozumiałe, bo cóż może ponad jedną godzinę robić tam przeciętny laik. Jeżeli tak dalej pójdzie, to dojdziemy do tego, że porad lekarskich będą udzielali naczelnicy Wydziałów. W każdym razie wygląda to dzisiaj na realizację hasła „Dalej gramotnych".

— **Kurs dla lekarzy szkolnych.** Organizacja kursu powiadamia, iż w m-cu listopadzie wykłady odbywają się w poniedziałki od godz. 6 do 8 w zakładzie Anatomji Opisowej (ul. Nowogrodzka), we wtorki i piątki w tychże godzinach w pracowni rozpoznawczej przy ul. Zawalnej 5 (wejście od Małej Pohulanki)

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś po raz 4-ty poemat dramatyczny Tadeusza Łopalewskiego „Rycerz z La Manczy" w oryginalnej inscenizacji Zespołu Reduty.

Dekoracje i ubiory pomysłu Iwa Galla wykonano w pracowniach Reduty. W przedstawieniu bierze udział cały niemal Zespół Reduty.

Bilety wcześniej w „Orbisie" i od godz. 17-ej w kasie teatru.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Występy Marji Gorczyńskiej.** Jutro, w środę Marja Gorczyńska wystąpi raz jeszcze w komedji Bernausra i Oesterreichera „W rajskim ogrodzie" w czwartek zaś w krotochwili W. Rapackiego „Panna z dobrego domu"; oba te przedstawienia grane będą po cenach popołudniowych.

— **Piątkowa premjera.** W piątek po raz pierwszy grana będzie ostatnia nowość repertuaru Teatrów zagranicznych „Grzebień szypkretowy" z Marją Gorczyńską w roli głównej.

— **Ku uczczeniu 10-lecia niepodległości.** Teatr Polski przygotowuje jarcydzieło Al. Fredry „Damy i huzary", które będą grane w niedzielę 11-go b. m., jako widowisko popołudniowe: o g. 3-iej pp.

— **Wieczory K. Krukowskiego w Teatrze Polskim.** Znakomity artysta teatru „Qui pro quo" K. Krukowski wystąpi w Teatrze Polskim w sobotę najbliższą i niedzielę o g. 11-ej w. w otoczeniu wybitnych artystów scen warszawskich.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od 11—9 w.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

WTOREK dn. 6 listopada 1928 r.

11.56—12.00: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.45: Kurs języka włoskiego—lekcja 4—prowadzi dr. Janina Rostkowska. 16.45—17.10: Kronika życia młodzieży" omówi Wróżka—Dzieciołukba. ... Audycja recytacyjna z cyklu „Polska poezja wspólczesna. Utwory Emila Zegadłowicza w wyk. art. dram. Haliny Hohendlingerówny i Józefa Karbowskiego. 17.35—18.00: Transmisja z Poznania. Odczyt. 18.00—18.55: Transmisja z Warszawy. Koncert popularno-symfoniczny poświęcony twórczości Fr. Schuberta. Wyk. orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Adela Comte—Wilgocka (sopran) i prof. L. Urstein (akomp). 18.55—19.20: Rozmaitości, muzyka z płyt gramofonowych, oraz komunikaty i odczytanie programu na środę. 19—20: Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu Opery „Trubadur" Verdi'ego, poczem z Warszawy: Komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne.

ŚRODA, dn. 7 listopada 1928 r.

11.56—12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.45: Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej. 16.45 — 17.10: „Bajki naszych sąsiadów" opowie Hanna Kozłowska. 17.10—17.35: „Krótki zarys dziejów Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie" odczyt z okazji 10-cio lecia Niepodległości Polski wygł. dr. Ryszard Mienlecki. 17.35—18.00: Audycja smutna z cyklu: „Nasi najmłodsi radjosłuchacze". Tragedja jednej nocy", słuchowisko pióra St. Zarembiny, wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wileńskiej. 18.00 — 19.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka francuska w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 19.00—19.35: ... niespodzianka. 19.25 — 19.55: Kwadrans akademicki. 19.55: Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie programu dziennego na czwartek i komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. Koncert poświęcony twórczości Fr. Schuberta. Wyk.: Kwartet Ozimińskiego, St. Korwin-Szymanowska (sopran), M. Dąbrowski (fort.) i F. Szymanowski (akomp.). 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku.

— **Nieostrożny wystrzał.** Wczoraj w nocy manipulując rewolwerem spowodował wystrzał urzędnik Magistratu Prawosadowicz (Stara 6). Strzał był fatalny—kula przebiła nieostrożnemu bok. (x)

— **Kradzież w Kasie Chorych.** Z lokalu Kasy Chorych nieujawnieni sprawcy skradli maszynę do liczenia wartości 1200 złotych. (x)

— **Wielka kradzież garderoby.** Nocy wczorajszej nieujawnieni narazie sprawcy przy pomocy drabiny dostali się do mieszkania Szewacha Henocha i korzystając z głębokiego snu domowników wynieśli garderobę ogólnej wartości 9 tysięcy złotych. (x)

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Na ulicy J. Jasińskiego podczas obcinania gałęzi koło gmachu P.K.U. spadł z drzewa i wbił się na pal płotu 50-letni Jan Jarczewski. Z powodu ciężkiej rany w boku nieszczęśliwego ulokowano w szpitalu żydowskim. (x)

— **Panika w kinie „Polonja".** Onegdaj wieczorem w kinematografie „Polonja" podczas wyświetlania filmu jeden z obecnych chcąc by ... krzyknął „ognia". Pu... na sali zapalono światło ... bliczność sądząc, że powstał pożar rzuciła się do wyjścia tratując się wzajemnie i gubiąc w panice laski, kapelusze i t. d.

Dopiero interwencja policji położyła kres zajściu, które temsamem nie przybrało poważniejszego charakteru. (x)

— **Policjant przygnieciony przez konia.** Onegdaj w południe w czasie przeglądu koni w oddziale konnym Rezerwy P. P. m. Wilna posterunkowy Antoni Bohdanowicz podniósł tylną nogę konia, który stracił równowagę i całym ciężarem przygniótł Bohdanowicza gruchocząc mu miednicę. Ze względu na stan przygniecionego musiano ulokować go w szpitalu. (x)

Z sądów.

Ukarani wyłżygrosze.

Istną plagą wsi i miasteczek stali się różni wyłżygrosze. Jeżdżą oni po jarmarkach i sprzedają naiwnym „złote" pierścionki, kolczyki „perskie", szale i t. d. Dwóch takich „ptaszków" policja przyłapała w Postawach i pomimo zaparcia się z ich strony odesłała do Wilna, gdzie stwierdzono, że są to Jan Pawłowski i Felicjan Gryszkiewicz, obaj już karani za tego rodzaju sprawki. Wczoraj Sąd Okręgowy po zbadaniu całego szeregu poszkodowanych, którzy poznali w oskarżonych sprawców ich zmartwień skazał Gryszkiewicza na 2 lata domu poprawy, Pawłowskiego zaś na rok więzienia. (x)

„Miljoner i prokurator z za oceanu" bezpłatnym lokatorem na Łukiszkach.

Przed 5 miesiącami do właściciela sklepu z papierem przy ul. Rudnickiej Brojdy zgłosił się młody elegancki podróżny z za oceanu niejaki Orlański, który zdołał tak dalece okłamać Brojdę, że ten uwierzył, że ma przed sobą syna brata zamieszkującego stale w New-Jorku. Orlański opowiadał, że jest właścicielem kopalni węgla, że ma w New Jorku kilka „drapaczy" chmur, a co najważniejsze, że jest on b. prokuratorem w słynnym procesie anarchistów włoskich Sacco i Wancettiego. Wieść o przybyciu kuzyna i to jeszcze miljonera, lotem błyskawicy rozniosła się wśród znajomych p. Brojdy. Każdy chciał zaskarbić łaski takiego potentata. Orlański dawał rady, przyjmował oferty no i.. pieniądze. Przyrzekał również ułatwienia dostania się do Stanów Zjednoczonych pobierając na rachunek kosztów ile się da. Tu 50 tam znowu 200 dolarów i t. d. Naciągnawszy w ten sposób kilka osób Orlański ulotnił się, lecz na skutek listów gończych został aresztowany. Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrzywszy sprawki Orlańskiego skazał go na rok domu poprawy, zaliczając na poczet tej kary 5 miesięcy aresztu prewencyjnego.

SPORT.

— Sekcja Lekko-Atletyczna Akademickiego Związku Sportowego komunikuje, że od dnia 5 b. m. rozpoczyna się kurs gimnastyki dla pan i dla panów w sali gimnastycznej w Gmachu Głównym U. S. B. przy ul. Św.-Jańskiej 3/5 (wejście z podwórza im. Piotra Skargi).

Rozkład treningów jest następujący:

Grupa męska siln. — poniedziałki, środy i piątki, g. 20 — 21.

Grupa męska słabsz. — wtorki g. 20 — 21, czwartki i soboty g. 19 — 20.

Grupa pań: wtorki g. 19 — 20, czwartki g. 20 — 21.

Zapisy w Sekretarjacie A. Z. S., Bakszta 2, w poniedziałki, środy i piątki od g. 20 do 21.

Turniej o puhar Wil. Z. O. P. N 1 p.p. Leg.—Ognisko 5:1 (2:0).

Dobrze usposobiona drużyna 1-go pułku odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad Ogniskiem, które tem samem wyeliminowane zostało z dalszych rozgrywek.

Gra była prowadzona w żywem tempie przy dość znacznej przewadze 1-go pułku zwłaszcza po przerwie.

Sędzia p. Kostanowski usunął z boiska 2-ch graczy 1-go pułku (Malickiego i Krawczyka) za nieodpowiednie zachowanie się.

W dniu św. Huberta.

W sobotę dnia 3 b. m. w dzień św. Huberta odbył się w 3 pułku Artylerji Ciężkiej doroczny tradycyjny bieg myśliwski połączony z gonitwą za lisem. Udział brali oficerowie 3 p. a. c., 3 komp. art. pieszej i sam. dyonu artylerji przeciwlotniczej Nr. 3, w liczbie 38.

Mastrował Dowódca 3 p. a. c., płk. Schrötter Karol, Konmastrami byli: mjr. Czernik, kpt. Lankau i por. Ilcewicz. Trasa biegu prowadziła w wielce urozmaiconym terenie w rejonie Werek.

Bieg myśliwski wygrał kpt. Bełdycki.

Gonitwę za lisem wygrał por. Sediwi.

W przeddzień św. Huberta urządzono dla podoficerów 3 p. a. c. gonitwę za lisem, którą wygrali ogn. Witkowski i plut. Strugalski.

Wśród pism.

— Niezwykle pięknie przedstawia się najświeższy numer miesięcznika „Naokoło Świata", rozpoczynający nowy kwartał. Już okładka rysunku Koźmińskiego stoi na wysokim poziomie artystycznym. Cały numer zaś pod względem graficznym okazuje się w zupełnie nowej szacie. Przedewszystkiem atoli uderza bogata i nadzwyczajnie urozmaicona jego treść, z której wymienić należy w szczególności: „O podróży na księżyc i jeszcze dalej" Z. Kacprowskiego, „Patronka gwiazd", „Basa", Teatre del Piccoli" J. Mostyńskiego, „Grające wieże" K. Stronegera, „Cuda w naszem wnętrzu" Litta. Skąd się wzięło palenie tytoniu, „Dziekanka", Uzupełniają zaś tę bogatą treść jak zwykle dwie nowele, mianowicie: „Wojna sir Janosa Duncano z Europą". Kazimierza Rosinkiewicza i „Nad Bałtykiem" Rustana — ponadto „Rozrywki umysłowe" i „Humor". Całość zdobi przeszło 100 ilustracyj.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świąteczn.—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za dostarczenie n-ru dowodowego—20 gr. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na str. IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Oddział w Grodnie — Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignaco 5, tel. 893. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.